

Bocian

Przed-wiosenne porządki w Pentowie

2011-02-16



Pentowo na Podlasiu k. Tykocina, czyli Europejska Wioska Bociania to kolonia ponad 30 gniazd bociana białego. Wszystkie zostały założone na terenie jednego gospodarstwa, wokół starego dworku, w promieniu zaledwie kilkudziesięciu metrów. Tylko kilka spoczywa jak do tego najbardziej przywykliśmy tzn. na dachu wiekowej stodoły i stajni, inne są zbudowane na wysokich okolicznych drzewach. Tylko część z nich powstała na przygotowanych platformach, inne to „samowola budowlana” młodych ptaków, które czasem w naprawdę karkołomny sposób, bo np. na czubku młodej, jeszcze cienkiej i wątlej olchy zbudowały swoje gniazdo. Jak

stwierdził Adam Tarłowski podczas jesiennej i zimowej inwentaryzacji, niektóre z nich (szczególnie najstarsze platformy i gniazda) wymagały natychmiastowej interwencji, a wiele domagało się naprawy lub choćby wzmocnienia. Jedno z nich, ze szczytu stodoły spadło już pod koniec lata, na szczęście wtedy, gdy młode bociany były już odchowane i w miarę samodzielne.

11 i 12 lutego TP „trójka bociania” z TP „BOCIAN” (Adam Tarłowski + pomocnik + fotograf nadworny, piszący ten raport) przeprowadziła generalny, przedwiosenny remont, połączony z warsztatem budowy i naprawy bocianich gniazd, czyli szkoleniem miejscowej, też 3-osobowej ekipy. Efekt: 11 nowych platform, 3 gniazda wzmocnione + zostawiony awaryjny zapas: 8 platform i 1 gniazdo wolnostojące wraz ze słupem, gotowe do postawienia w razie nagłej potrzeby.

Po wcześniejszej inwentaryzacji wszystko było przygotowane według ustalonego schematu (i skoordynowane z zamówieniem specjalnego samochodu z podnośnikiem, który był niezbędny do wszystkich napraw).



Na pierwszy ogień poszło 5 platform na dachach stojących tuż obok siebie, pod kątem prostym stodoły i stajni, zamykających podwórkę przed Galerią Bocianią - konstrukcje pod gniazdami były już spróchniałe i mocno przeciążone. Jedno z tych gniazdo spadło (jak wspomniałem na wstępie) w ubiegłym roku, dwa inne były przechylone, trzymały się na słowo honoru. Jedno z tych 5 gniazd, wyraźnie starsze i większe od pozostałych, było stanowczo zbyt dużym obciążeniem dla dachu stodoły. Z pomocą podnośnika zamocowano więc 5 nowych, solidnych platform.

Podczas mozolnej rozbiórki najstarszego gniazda mogłem szczerze podziwiać kunszt budowlany bocianów. Osobom nieorientowanym gniazda tych ptaków mogą się wydawać bezładną kupą patyków. Tymczasem ich konstrukcja to efekt precyzyjnego wykorzystywania właściwości nie tylko drewna, ale i ziemi, która działa jak zaprawa murarska. Dodatkowo, kiedy jest zamarznięta (a była!), nie tak łatwo ustępuje pod ciosami siekiery i łopaty. Część budulca ze starych gniazd od razu wykorzystano do wyścielenia owych platform, aby ptaki szybciej je zaakceptowały.

Ustawiono też „wizytówkę” Pentowa - nowy słup drewniany na szczudle betonowym z platformą drewnianą, w miejsce starego betonowego „z odzysku”, straszącego przedtem pordzewiałym kątownikiem w podstawie gniazda. Stoi naprzeciwko dotychczasowego wejścia i świeżo wyremontowanej Galerii Bocianiej – jest przewidziany do zainstalowania kamery, podłączonej na stałe do Internetu.



Tuż obok słupa-wizytówki rośnie też wielka brzoza z dwoma gniazdami - obydwie są dość mocne. Wzmocniono przede wszystkim dolne (poprzez dodatkowe poprzeczki w podstawie), a przy górnym, po sprawdzeniu całości, obcięto gałęzie, które już utrudniają lub niebawem (po dalszym wyrośnięciu) utrudniałyby dołot ptakom. Ale to była praca nr 1, na rozgrzewkę na początku drugiego dnia remontu i warsztatów.

Następnego dnia bowiem przyszła kolej na gniazda i platformy położone na drzewach, które rosną wokół przydomowego pastwiska dla stadniny koni, rozciągającego się wzdłuż brzegu starorzecza Narwi. Natura zadbała o urozmaicenie pracy! Poprzedniego dnia, pomimo śnieżnego poranka, zapanowała dodatnia temperatura. Ale w sobotę od rana powitał nas mróz, silny wiatr, a „na deser” czasem i dość gęsty śnieg. Mróz miał też swoje dobre strony. Ciężki, 11-tonowy samochód z podnośnikiem mógł łatwiej wjechać i WYJECHAĆ z podmokłych miejsc, ale i tak kilkakrotnie musieliśmy wołać na pomoc traktorzystę wraz z jego sprzętem (na szczęście był na miejscu, a kierowcą był jeden z kursantów). Dopiero ten „lżejszy” sprzęt pozwolił kontynuować pracę w innym miejscu.



Najpierw założono nową platformę na wysokiej olszy - w miejsce po bardzo już przechylonym (pod ostrym kątem ok. 45 st.), mocno uszkodzonym gnieździe, które już kompletnie nie nadawało się do zasiedlenia. Platformę założono ok. 3 m niżej - na przyciętym, zdrowym i mocnym pniu.

Potem przyszła kolej na najbardziej chyba ostatnio charakterystyczne gniazdo w Pentowie – powstałe całkiem niedawno, bo poprzedniego lata na samym czubku olszy, ze sterzącym zakrzywionym konarem ze środka. Założyły je młode ptaki, które nie były w stanie konkurować ze starszymi i silniejszymi parami, okupującymi najlepsze punkty. Groziło ono spadnięciem - więc w miejscu tego naturalnego gniazda zainstalowano nową, o wiele bardziej stabilną platformę, bo pień został przycięty i obniżono jej podstawę o ok. 5 m.

Rosnąca tuż obok olcha, z gniazdem na kwadratowej drewnianej platformie, wymagała „tylko” sprawdzenia tej konstrukcji i przycięcia gałęzi. W tym labiryncie pni i na podmokłym podłożu samochód z podnośnikiem musiał już nieźle lawirować, z pomocą traktora i linki. Ale gniazdo zostało opatrzone wzmocnione. Wytrzyma jeszcze kilka sezonów i lęgów.

W samo najciemniejsze południe (kiedy padał najbardziej obfity śnieg - to była iście marcowa, a nie lutowa aura!) przyszła kolej na „najdziwsze” gniazda – przypominające raczej stanowiska czarnych niż białych bocianów, zrobione na wiekowych sosnach . Od kilkudziesięciu lat gniazduje tu również kruk. Według relacji gospodarza, Pana Bogdana Toczyłowskiego – kruk miał swoje gniazdo dokładnie na tych samych drzewach także w czasach, kiedy bywał w Pentowie sam Włodzimierz Puchalski, który realizował w najbliższych okolicach wiele swoich sesji fotograficznych i kilka filmów.



Nie ruszaliśmy gniazd na ulubionych sosnach Puchalskiego – są to imponująco potężne, rozłożyste, dwa bardzo wiekowe, ale wciąż dorodne i zdrowe drzewa. Na każdym z nich są po dwa gniazda. Koronkowa robota bocianów w tym przypadku daje się tylko podziwiać – nie mieliśmy tu nic do roboty, tylko się pogapić! Co też uczyniliśmy, także korzystając z podnośnika, a mój podziw dla bocianów, jako inżynierów, jeszcze dodatkowo mocno wzrósł. Szczególnie jedno z tych dzieł, WISZĄCE NA JEDNEJ GAŁĘZI, to istny majstersztyk, temat na odrębne opowiadanie (i doktorat z inżynierii) . Nie dość, że wytrzymało z powodzeniem ubiegłoroczne lęgi, to jeszcze w żaden sposób nie dało się jesieni i zimie. Całe i zdrowe, czeka na gospodarzy.

Ale stojąca w pobliżu bardzo stara, mocno spróchniała sosna i gniazdo na jej szczycie wymagała użycia piły. Wielkie, już mocno rozchwierutane gniazdo zostało ścięte i runęło na ziemię. Była to konieczność, bo zmurszały na sito pień starej sosny w każdej chwili może przybrać pozycję poziomą. Tuż obok, na młodszym i zdrowym drzewie (też sośnie), została założona nowa platforma, zaraz też wyścielona sianem i częścią materiału ze starego

gniazda.



Kilka metrów obok, także na sośnie, platforma z gniazdem była w podobnym kiepskim stanie technicznym. Obcięto pień o ok. 2 metry i na takim poziomie zainstalowano nową platformę. Kiedy oglądałem obydwie nowe gniazda z podnośnika, zrozumiałem lepiej niż przedtem dlaczego bociany wybrały ten właśnie punkt - one mają znacznie lepszy wzrok i rozeznanie terenu, ale ja też zobaczyłem, że mają tu dobry start i swobodny dołot z pobliskich żerowisk nad Narwią i na okolicznych mokradłach, polach i pastwiskach.

Na ostatku przyszła kolej także odtworzyć gniazdo, które spadło podczas ostatniej jesieni. Sosna ma ponad 20 metrów wysokości. W sąsiedniej koronie drzewa, odległej o kilka metrów, ukryte jest gniazdo kruka. Może tego samego, którego oglądał Puchalski ponad 40

lat temu? Sosna straciła kilkadziesiąt centymetrów, ale odzyskała swoją koronę – nowe gniazdo. Adam Tarłowski – jak przystało na głównego wykonawcę - sam wypróbował wytrzymałość konstrukcji, zasiadając pośrodku platformy (dobrze wyścielonego sianem i częścią materiału ze starego gniazda).



Ciekawe, jak na nowe platformy zareagują bociany? Już lecą do nas z Afryki. W zeszłym roku pierwszy bociek dotarł do Pentowa 24 marca. Bociany zasiedliły 31 gniazd i w rezultacie dobrego roku (pomimo załamania pogody, które w wielu miejscach skutkowało śmiercią wszystkich piskląt) ich lęgi zakończyły się sukcesem – ponad 50 młodych odleciało wraz ze swoimi rodzicami. Jak będzie w tym roku?

Kibicował i sfotografował : Arkadiusz Szaraniec

arek@bocian.org.pl

SPONSORZY

Remont gniazd sponsorowała marka Kasztelan (koszt wynajęcia podnośnika,

materiały i transport)

Pentowo - Europejska Wieś Bociania pokryła koszty zakwaterowania i wyżywienia uczestników.

Prace przy gniazdach wykonali nieodpłatnie wolontariusze TP "Bocian".